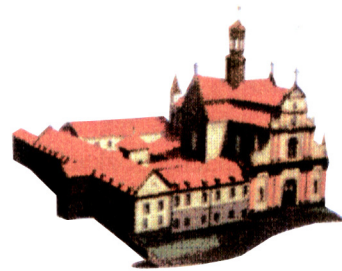




NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 6 (259) (ROK XXII)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

CZERWIEC 2018 R.

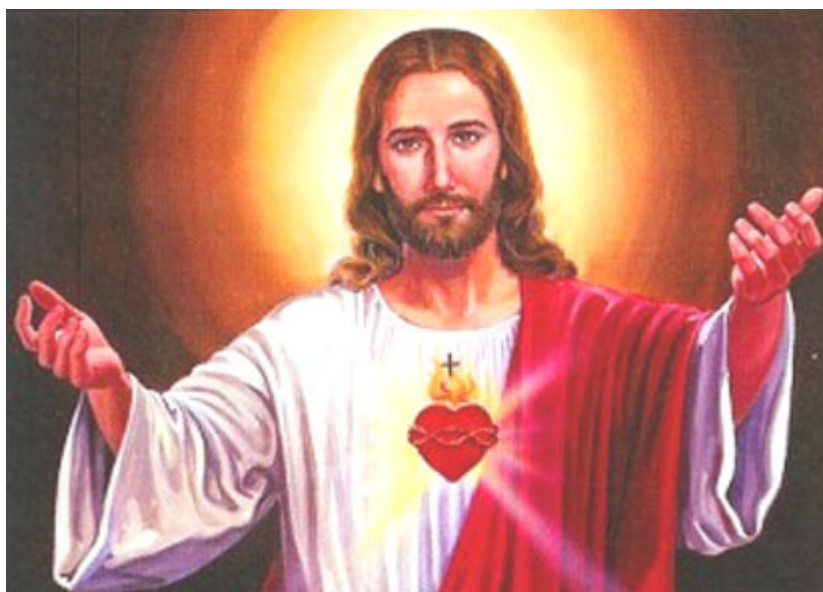
NAJŚWIĘTSZE SERCE WSZECHŚWIATA!!! SERCE, NASZEGO PANA, JEZUSA CHRYSSTUSA!

[...] Pomysł odprawiania nabożeństw czerwcowych zrodził się w połowie XIX-tego stulecia we Francji. Szybko przyjął się w będącej wówczas pod zaborami Polsce, otwartej zawsze na głęboką ludową pobożność. Już w dwa lata po odprawieniu pierwszego nabożeństwa w naszym kraju, papież bł. Pius IX, w roku 1859, polecił sprawowanie tego nabożeństwa na terenie całego terytorium Polski. Warto pamiętać, że ten błogosławiony papież był zawsze wielkim miłośnikiem naszego kraju i obrońcą sprawy polskiej. Czternaście lat później to nabożeństwo zostało zatwierdzone dla całego Kościoła.

SKĄD WZIAŁ SIĘ POMYSŁ

Pomysłodawczynią nabożeństw czerwcowych była francuska siostra zakonna Aniela de Sainte-Croix. Gdy jako młoda dziewczyna modliła się któregoś dnia po przyjęciu Komunii świętej, w jej głowie zakiełkowała myśl:

Skoro maj jest poświęcony Matce Bożej, to czerwiec trzeba ofiarować Sercu Jezusowemu.



W Polsce odprawiono 1 czerwca 1857 roku w Lublinie pierwsze nabożeństwo czerwcowe. W 1873 roku papież bł. Pius IX zatwierdził tę modlitwę do Serca Jezusowego dla całego Kościoła powszechnego.

Będąc w nowicjacie, podzieliła się tą myślą ze swoją wychowawczynią i koleżankami. Wszystkim pomysł ten wydał się bardzo logiczny. Przychylił do idei odnieśli się także przełożona klasztoru, a następnie biskup paryski.

DŁACZEGO W CZERWCU?

Za tym, że właśnie czerwiec powinien stać się miesiącem Serca Jezusowego, przemawiały też inne przesłanki, nie tylko ta, że następuje po miesiącu maryjnym.

To właśnie w czerwcu 1675 r. doszło do najważniejszego z czterech wielkich objawień, które otrzymała św. Małgorzata Maria Alacoque. Pan Jezus powiedział wtedy do niej: *Oto Serce, które tak ogromnie umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło, aż do zupełnego wyniszczenia Siebie, dla okazania im Swej miłości, a jednak w zamian za to doznaje od większości ludzi gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie Mi oddają w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie Mojej szczególnie poświęcone.*

JEZU, UFAMY TOBIE!

Brata Rafaela prosty „przepis” na świętość, czyli:

WSZYSTKO STAJE SIĘ PRZYJEMNE I MIŁE,
JEŚLI LICZY SIĘ NA POMOC NIEBA...
KTÓREJ NIGDY NIE BRAKUJE⁽²⁶⁾

Poniższy fragment pochodzi z dziennika duchowego zatytułowanego *Medytacje trapisty (Meditaciones de un trapense)*.

5 sierpnia 1936 r.

Ave Maria.

Brakuje kilku minut do wpół do siódmej rano... Trzeba wykorzystać czas... Pewien Oblat trapista jest zobowiązany, przede wszystkim, Maryi... Do Niej zatem pośpiesza i przed Jej ołtarzem klęka na krótką chwilę, którą dysponuje, zanim Reguła wyśle go do pracy.

Na ołtarzu czci się Najczystsza... Obok ołtarza głównego znajduje się kaplica i jest ona często odwiedzana przez czcicieli Matki Bożej. Na pierwszych stopniach klęka i patrzy na obraz, który ze swojej niszy także patrzy na swojego syna.

Pani, idę pracować... chodź ze mną – mówi Jej... Pani, wesprzyj mnie..., wesprzyj mnie duchowo

i fizycznie. Niech moja praca będzie miła Bogu... Towarzysz mi w moim wyjściu z Klasztoru i nie opuszczaj Twojego biednego Oblata, szczególnie, gdy bardziej będzie Cię potrzebował...

Zę stopni ołtarza człowiek ten błaga Maryję... i wydaje mi się, że Matka Boża w niebie go słucha... słucha go i na niego zważa.

Już wołają do pracy... jeszcze *Salve*, trochę wody święconej, aby uczynić znak krzyża i pośpiesznie przybieramy do pomieszczenia, gdzie zakładamy fartuchy w białe i czarne prążki i czekamy w milczeniu i stojąc w rzędzie, aby przełożony wskazać nam, co mamy robić.

Przychodzi Ojciec Magister i naznacza nam, jednemu po drugim, naszą pracę... Pole zostało nam wskazane na dziś. Ubieramy nasze słomiane kapelusze i obuwamy się w chodaki... Ważą dużo i są trochę twarde. Te moje są nadmiernie duże – nazywam je „moimi walizkami”.

Otwiera się żelazna brama Klasztoru i kolumna trapistów wychodzi pracować w polu. Na przedzie idzie Ojciec Magister, zaś zamyka pochód Ojciec Socjusz, lub, gdy go nie ma, najstarszy nowicjusz. Nie słysząc nic więcej nad stukot naszych chodaków, które swoimi dużymi ćwiekami zgrzytają na kamieniach drogi.

Człowiek idzie spełnić prawo Boga... pracę... Karę nałożoną z powodu grzechu Adama. Karę, od której wielu ludzi się odżegnuje, a czyniąc tak, obraża Boga... Jednak dla trapisty wszystko staje się przyjemne i miłe, jeśli liczy na pomoc nieba... której nigdy nie brakuje.

W pracy, jakkolwiek ciężka by była, jest obecny Bóg, który jej przewodzi... Matka Boża jest tą, która nam pomaga, nas zachęca i nas pociesza.

Praca jest oczywiście karą, ale jeśli miłuje się prawdziwie Tego, kto ją nałożył... kiedy widzi się

miłosierdzie Tego, kto karze... wtedy dostrzegamy, że praca jest konieczna i że Pan dając nam na ziemi środki do spełnienia jej, traktuje nas jak swoje umiłowane dzieci. Ponadto, jak mówi święty Franciszek Salezy: „Z konieczności spełniamy cnotę”^{*}.

Zatem nie ma się czego bać w pracy na polu... Nosimy w sobie skruchę za nasze braki i grzechy i *miłujemy* przykrą pokutę, o którą Bóg nas prosi... I w ten sposób, z różanicem w jednej ręce, z „motyką” w drugiej i z sercem położonym w Chrystusie, posuwa się naprzód kolumna trapistów, zmierzając do spełnienia tego, co w Regule poleca nam święty Benedykt... pracy ręcznej.

Jako jeden z nich... lepiej mówiąc, ostatni spośród nich, idzie Oblat... dusza, która chce się uświęcić i jako trapista, ofiarowuje Bogu serce i duszę odkupioną w trudzie.

Karawana pokutników powoli posuwa się naprzód wśród pól Kastylii, a tam, w niebie, aniołowie i święci radują się, że są jeszcze na ziemi ludzie, którzy walczą, cierpią i pracują dla miłości Chrystusa.

^{*} Słowa, które Rafael przypisał św. Franciszkowi Salezemu pochodzą z rzeczywistości z dzieła *Abecedario V* Franciszka de Osuna, który z kolei zapożyczył je od św. Piotra Chryzologa.

Polecamy książkę (vide skan) ...



... którą można ją nabyć u Sióstr K.B. albo na naszej furcie klasztornej w cenie 14 zł.

Wykaz pieśni, które należy śpiewać podczas jazdy samochodem, gdy rozwija się następujące prędkości:

- 80 km/h – *Pobłogosław Jezu drogi*
- 90 km/h – *To szczęśliwy dzień*
- 100 km/h – *Cóż Ci, Jezu, damy*
- 110 km/h – *Ojcze, Ty kochasz mnie*
- 120 km/h – *Liczę na Ciebie, Ojcze*
- 130 km/h – *Panie, przebacz nam*
- 140 km/h – *Zbliżam się w pokorze*
- 150 km/h – *Być bliżej Ciebie chcę*
- 160 km/h – *Pan Jezus już się zbliża*
- 170 km/h – *U drzwi Twoich stoję, Panie*
- 180 km/h – *Jezus jest tu*
- 200 km/h – *Witam Cię Ojcze*
- 220 km/h – *Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie.*

DRÓŻKA NA KARMEL



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

Maj jest miesiącem, w którym tradycyjnie, w Kościołach w całej Polsce, organizowane są uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Również w przemyskim Karmelu, 6 maja świętowaliśmy uroczystość przyjęcia przez dzieci po raz pierwszy Pana Jezusa do swoich serc. W tym roku była to uroczystość wyjątkowa – pełne uczestnictwo w Eucharystii świętowało aż 60-cioro dzieci z trzech szkół: Szkoły Podstawowej nr 11, Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Izaaka Newtona, a także Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Przemyślu. Ze względu na tak liczną grupę, dzieci przyjmowały po raz pierwszy Komunię Świętą na dwóch Mszach Św. Pierwsza z nich pod przewodnictwem Ojca Przeora *Piotra Krupy* odbyła się o godz. 10⁰⁰, drugiej liturgii, o godz. 11³⁰, przewodniczył Ojciec *Paweł Denisiewicz*, który od jesieni ubiegłego roku, w swoich homiliach przygotowywał dzieci do tego ważnego dnia.

Obydwie uroczystości obfitowały w momenty radości i wzruszeń, zarówno dla dzieci, jak i towarzyszących im w tym niezwykłym

Tegoroczna uroczystość piękną oprawę, doskonałą organizację, a przede wszystkim wspaniałe przygotowanie, zarówno duchowe jak

*Ach, jak wdzięczny był pocatunek,
który Jezus złożył na mojej duszy!
Był to pocatunek miłości, czułam się
kochana i sama mówiłam: „Kocham
Cię, oddaję się Tobie na zawsze”.*

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus o swojej
Pierwszej Komunii



najważniejszej Eucharystii i miało swój udział w jej oprawie.

Uroczystość Komunii Świętej, to nie tylko ten jeden (choć najważniejszy) dzień, w którym dzieci po raz pierwszy goszczą w swych sercach Pana Jezusa. Nie byłoby tego dnia gdyby nie poprzedzający go, będący wyjątkowym przeżyciem Sakrament Pokuty i Pojednania, do którego dzieci przystąpiły w dzień poprzedzający Komunię Świętą. Zgodnie z tradycją sumiennie i z zaangażowaniem uczestniczyły również w uroczystościach Białego Tygodnia – codziennych Nabożeństwach Majowych i Eucharystii, w trakcie których złożyły przyrzeczenie abstynenckie oraz akty zawierzenia Matce Bożej.

Każdy z nas powinien z uwagą przyrzeć się dzieciom, w Dniu ich pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej – bijąca od nich tego dnia szczerą dziecięcą radość, jest najdoskonalszym świadectwem jak wielkie szczęście i miłość daje obecność Jezusa w naszym życiu.

Katarzyna Południak
patrz, str. 24



fot. *Rafał Niebieszczański*

dniu rodzin i bliskich. Jak podkreślił w swoim kazaniu Ojciec Przeor, Pierwsza Komunia Święta jest to dla każdego człowieka moment zawarcia bliskiej przyjaźni z Jezusem, moment w którym po raz pierwszy w pełni doświadcza jego obecności.

i merytoryczne, zawdzięcza *Siostrze Dorocie Burczyk*, która od września z zaangażowaniem pracowała nad tym by dla całej wspólnoty, a przede wszystkim dla dzieci był to dzień wyjątkowy i właściwie przeżyty. Zadbalała Ona o to, by każde dziecko mogło wziąć czynny udział w tej



O. DR HAB. SZCZEPAN T. PRAŻKIEWICZ OCD

Z CYKLU: *O ŚWIĘTOŚCI KANONIZOWANEJ*⁽¹⁴⁾

ŚWIĘCI POLSCY LUB Z POLSKĄ ZWIĄZANI

(CZ. I)

W tym odcinku przywołajmy świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze, którzy są naszymi rodakami, lub byli z Polską związani. Niech to pomaga nam także w stulecie niepodległości prześledzić historię naszej Ojczyzny niejako poprzez ich pryzmat. A ponieważ jest ich bardzo dużo, podzielmy ten odcinek na cztery części i w pierwszej z nich obejmijmy czas od początków chrystianizacji naszych ziem, aż do końca pierwszej wojny światowej i odzyskania niepodległości, właśnie sto lat temu.

Otóż, nie wiemy w stu procentach (choć niektórzy tak twierdzą), czy żyjący w IX wieku bracia Cyryl (zm. 869) i Metody (zm. 885), chrystianizowali ziemię polską. Wiemy, że dotarli do ówczesnego państwa wielkomorawskiego.

Pierwsi święci, którzy na pewno przebywali na ziemiach polskich to Czech – św. Wojciech (ok. 956-997), patron Polski, oraz Niemiec – św. Bruno z Kwerfurtu (974-1009), a nadto – także Czech – przyrodni brat św. Wojciecha – bł. Radzim Gaudenty, pierwszy arcybiskup gnieźnieński. Zaś pierwszych świętych Polaków spotykamy wśród Pięciu Braci Męczenników z Międzyrzecza, zamordowanych w 1003 r. Byli to Izaak, Mateusz i Krystyn. Wraz z nimi oddali życie dwaj Włosi: Benedykt z Benewentu i Jan z Wenecji.

Kolejni święci polscy, to pustelnicy Andrzej Świerad i Benedykt; pierwszy zmarł ok. 1034 r. a drugi w 1037 r. Patronem Polski, obok wspomnianego już św. Wojciecha, jest św. Stanisław ze Szczepanowa (ok. 1035-1079), biskup krakowski i męczennik. Należy nadto od-

notować związanego z Krakowem św. Władysława (zm. 1095), króla węgierskiego.

Wiek XII i XIII przyniósł nam kolejnych świętych. Trzeba tu przywołać najpierw postać św. Ottona z Bambergu (ok. 1061-1139), apostoła Pomorza. Za nim podąża wielu świętych i błogosławionych, związanych z dynastią Piastów. Są



Św. Stanisław Szczepanowski

to św. Jadwiga Śląska (zm. 1243), św. Kinga (zm. 1292), bł. Jolanta (zm. 1298) i bł. Salomea (zm. 1268). W tym roku przypada 750. lecie jej śmierci i zostanie dokonana rekonstrukcja kanoniczna jej relikwii, spoczywających w bazylice ojców franciszkanów w Krakowie. Nadto w ub. roku Stolica Apostolska udzieliła „*nil obstat*” w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego kolejnego Piasta – księcia Henryka Pobożnego (zm. 1241), o co prosił biskup legnicki.

W tych wiekach, za świętymi Piastami, podążają także: św. Jacek Odrowąż (zm. 1257), dominikanin; bł. Bogumił (zm. 1203), arcybiskup gnieźnieński, pustelnik; bł. Czesław (zm. 1242), dominikanin; bł. Wincenty Kadłubek (zm. 1223), biskup krakowski, cysters, autor „Kroniki polskiej”; bł. Sadok i 48 Towarzyszy, dominikanów sandomierskich, którzy ponieśli męczeństwo z rąk Tatarów w roku 1259 lub 1260. Wtedy żyła także bł. Bronisława (zm. 1259), norbertanka. Nie zapominajmy też, że

w 1183 r. zostały przywiezione do Krakowa relikwie św. Floriana.

W wieku XIV spotykamy dwie święte niewiasty: św. Jadwigę Królową (1374-1399) i bł. Dorotę z Małtowskich (1347-1394), matkę, stygmatyczkę i mistyczkę.

Na początku XV wieku, w roku 1409 zmarł bł. Jakub Strępa (Strzemię), arcybiskup halicko-lwowski. W tymże XV wieku, zwanym „*felix saeculum Cracoviae*”, żyło w królewskim mieście grono przyszłych świętych i błogosławionych: św. Jan Kanty, profesor Akademii Krakowskiej (zm. 1473); św. Szymon z Lipnicy, bernardyn (zm. 1482); św. Stanisław Kazimierz, kanonik regularny laterański (zm. 1489), a ponadto przedstawiciel dynastii Jagiellonów, św. król Kazimierz (zm. 1484). Nie można pominąć tutaj, żyjących w tym okresie świątobliwych mężów krakowskich, zwanych błogosławionymi. Są nimi: Izajasz Boner, augustianin (zm. 1471); Michał Giedroń, kanonik regularny (zm. 1485); Świętosław Milczący, mianowany przy kościele mariackim (zm. 1489).

W XV wieku żyli także, chociaż poza Krakowem, dwaj wyniesieni na ołtarze bernardyni: św. Jan z Dukli (zm. 1484) i bł. Władysław z Gielniowa (zm. 1505). Marcin Baraniusz i inni autorzy żywotów świętych przywołują także zapomnianego dziś, a żyjącego na przełomie XIV i XV wieku bł. Stanisława Bydgoszczę, karmelitę z Bydgoszczy.

Kolejny, XVI wiek w dziejach naszej Ojczyzny, nazywanym „złotym wiekiem”, dał nam św. Stanisława Kostkę (1550-1568), patrona młodzieży i patrona tego roku, przypadającego w 450. lecie jego śmierci; bł. Reginę Protmann, założycielkę siostr katarzynek w Braniewie (1552-1613) i bł. Zofię z Maciejowskich Czeską (1584-1650), założycielkę siostr prezentek w Krakowie. W tym wieku żył także Stanisław Hozjusz (1504-1579), którego nazywano „alterum Poloniae Stanislaum – drugim polskim Stanisławem”. Ten biskup warmiński był m.in. ojcem soboru trydenckiego. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku. Współczesnym Hozjuszowi, choć nieco młodszym, był ks. Piotr Skarga (1536-

-1612), kaznodzieja sejmowy, od kilku lat objęty postępowaniem kanonicznym, zmierzającym do wyniesienia go na ołtarze. Nadto świątobliwym mnichem tego czasu był sł. B. Bernard z Wąbrzeźna (1575-1603), młody benedyktyn z opactwa w Lubiniu.

Jeśli chodzi o wiek XVII, to należy najpierw zauważyć kwestię reformy praktyki kanonizacyjnej, dokonanej przez papieża Urbana VIII 5 lipca 1634 r., kiedy to do wynie-

bernardyna Rafała z Proszowic (zm. 1534) i benedyktynki Magdaleny Mortęskiej (1554-1631) z Chełmna i karmelity bosiego **Makarego Demeskiego, męczennika za miasto Przemyśl z 1624**. Zauważmy, że proces Ofki podjęła w ostatnich latach diecezja opolska, a w Toruniu wprowadzono w 2016 r. dochodzenie diecezjalne w sprawie beatyfikacji M. Mortęskiej.

Należy pamiętać, że XVII wiek był dla Polski czasem wojen pra-

odnotowuje z tego okresu także postać ks. Wojciecha Męcińskiego (1598-1643), jezuickiego misjonarza na Dalekim Wschodzie, męczennika w Japonii.

Wiek XVIII, to stulecie wręcz tragiczne w dziejach naszej Ojczyzny: to czas zdrady narodowej – Targowicy; to wiek rozbiorów i utraty niepodległości. Wśród świątobliwych postaci tego okresu znajdujemy tylko bł. Rafała Chylińskiego (1690-1741), franciszkanina konwentualnego, opiekuna chorych, i sługę Bożego Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755), marianina.

Czasy rozbiorowe, zwłaszcza druga połowa wieku XIX, przyniosły Polsce fundację nowych zgromadzeń zakonnych, męskich i żeńskich przez świątobliwych zakonodawców. I tak: św. Zygmunt Szczęśny Feliński (1822-1895) założył zgromadzenie sióstr franciszkanek Rodziny Maryi; św. Albert Chmielowski (1845-1916), który stanął u początków zgromadzenia braci albertynów, a wspólnie z bł. Bernardyną Jabłońską (1878-1940) – założył zgromadzenie sióstr albertynek; św. Rafał Kalinowski (1835-1907) odnowił na ziemiach polskich zakon karmelitów bosych; św. Zygmunt Gorzdzowski (1845-1920) założył zgromadzenie sióstr józefitek, a bł. Bronisław Markiewicz (1842-1912) – zgromadzenie michalitów i wraz ze sł. B. Anną Kaworek (1872-1936) – michalitek; bł. Edmund Bojanowski (1814-1871) jest założycielem zgromadzeń sióstr służebniczek; bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927) odnowił księży marianów, a sł. B. Wojciech Baudiss (1842-1926) – zakon bazylianów; bł. Bolesława Lament (1862-1946) założyła zgromadzenie sióstr misjonarek św. Rodziny; bł. Franciszka Siedliska (1842-1902) jest założycielką zgromadzenia sióstr nazaretanek; bł. Kolumba Gabriel (1858-1926) założyła zgromadzenie benedyktynek od Miłości, bł. Marcelina Darowska (1827-1911) wspólnie z sł. B. Józefą Karską (1823-1860) założyły zgromadzenie niepokalanek; bł. Maria Angela Truszkowska (1825-1899), przy pomocy bł. Honorata Koźmińskie-



J. Duda-Gracz, Golgota Jasnogórska

sienia na ołtarze nie wystarczało stwierdzenie istnienia kultu sług Bożych, ale należało przedstawić ich heroiczne cnoty, opinię świętości i nadzwyczajne łaski, tj. cuda. W tym czasie zostały w pewnym sensie zawieszone sprawy kanonizacyjne wielu naszych rodaków i rodaczek z minionych wieków, jak chociażby: cysterskiej męczennicy Benigny z Trzebnicy (zm. 1241); biskupa krakowskiego Iwo Odrowąża (zm. 1229); franciszkanina Jana Lobdowczyka, patrona żeglarzy (zm. 1264); Jana Prandoty, biskupa krakowskiego (zm. 1266); wdowy i pustelnicy Juty z Chełmży (zm. 1260); Nankera Kołdy, biskupa krakowskiego i wrocławskiego (zm. 1341); dominikanki Ofki (Eufemii) z Raciborza (zm. 1359); paulina Erazma Stanisława Oporowskiego (zm. 1552);

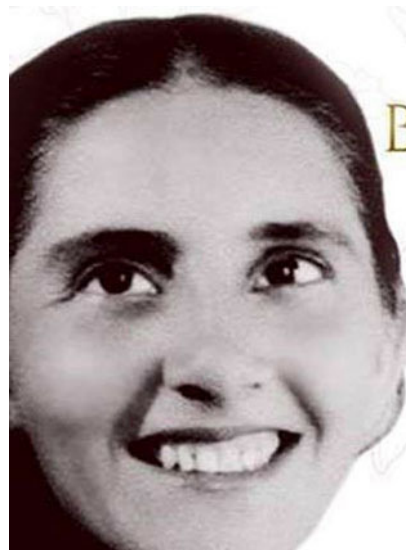
wie ze wszystkimi sąsiadami, także czasem potopu szwedzkiego z cudowną obroną Jasnej Góry, dzięki przeorowi Augustynowi Kordeckimu (1603-1673). Niektórzy autorzy (np. F. Koneczny) sławią także cnoty hetmana Stanisława Żółkiewskiego (1547-1620), znanego z bitwy pod Cecorą, gdzie poniósł śmierć. W XVII w. zakończyli życie doczesne: św. Jan Sarkander (1620); św. Melchior Grodziecki (1619); św. Józefat Kuncewicz (1623) i św. Andrzej Bobola (1657). W XVII stuleciu żył także niedawno kanonizowany Stanisław Papczyński (1631-1701), założyciel zakonu marianów, a także sł. B. Teresa Marianna Marchocka (1603-1652), karmelitanka bosa, której proces beatyfikacyjny jest w toku. Hagiografia polska (Poznań 1972),

23 CZERWCA BR. – – BEATYFIKACJA KARMELITANKI BOSEJ W PARAGWAJU

Wsobotę 23 czerwca odbędzie się beatyfikacja s. Marii Felicji od Jezusa Eucharystycznego, młodej karmelitanki bosej z Paragwaju, zwanej zdrobniale „Chiquitunga” (Maleńką), która zmarła w 1959 r. Będzie to wydarzenie ogólnonarodowe, jak oświadczył paragwajski prezydent Horacio Cartes podczas audiencji udzielonej postuladorowi generalnemu zakonu karmelitów bosych.

Beatyfikacja tej pierwszej błogosławionej paragwajskiej odbędzie się na stadionie „Cerro Porreno” stolicy w kraju – Asunción.

W przygotowanie do uroczystości włączyły się nie tylko władze kościelne, na czele z arcybiskupem Asunción Emanuelem Valenzuela,



BEATIFICACIÓN
MARIA FELICIA
DE JESÚS SACRAMENTADO

SÁBADO
23
JUNIO

ale także instytucje państwowe, szkoły i organizacje społeczne, a nadto samo ministerstwo kultury i oświaty, poprzez stosowne pub-

likacje, organizowanie spotkań i odczytów, programów radiowo-telewizyjnych i innych.

O najbliższej błogosławionej Karmelu pisaliśmy już w poprzednich miesiącach. W następnym numerze naszej gazety przypom-

nimy jej sylwetkę wraz z opisem ceremonii beatyfikacyjnej.

o. dr hab. Szczepan T. Prądkiewicz OCD

ŚWIĘCI POLSCY...

dokończenie ze str. 7

go, założyła zgromadzenie felicjanek; bł. Maria Karłowska (1865-1935) – zgromadzenie pasterek od Opatrzności Bożej, bł. Maria Teresa Franciszka Ledóchowska (1863-1922) – zgromadzenie klawerianek; bł. Maria Merkert (1817-1872) – zgromadzenie elżbietanek; s. B. Kolumba Białecka (1838-1887) odnowiła polskie dominikanki czynne; bł. Celina Borzęcka (1833-1913) i s. B. Jadwiga Borzęcka (1863-1906), matka i córka, stanęły u genezy zgromadzenia sióstr zmartwychwstanek, a s. B. Maria Teresa Dudzik (1860-1918) – zgromadzenia franciszkanek błogosławionej Kunegundy; s. B. Antonina Mirska (1822-1905) założyła siostry opatrznościanki, bł. Klara Szczęsna (1863-1916) jest współzałożycielką sióstr sercanek, bł. Małgorzata Łucja Szewczyk (1828-1905) – serafitek, s. B. Maria Walentyna Lempicka (1833-1918) – klasztoru klarysek od wieczystej adoracji w Kętach, a s. B. Maria Ludwika Nałęcz-Morawska

(1842-1906) – rodziny sióstr klarysek od wieczystej adoracji we Lwowie; s. B. bp Wincenty Kluczyński (1847-1917) powołał do życia zgromadzenie sióstr od Aniołów, czy wreszcie wspomniany już bł. Honorat Koźmiński (1829-1916), w latach 1874-1895 założył 26 zgromadzeń zakonnych. Na ołtarze zmierzają spośród nich m.in. Kazimiera Gruszczyńska (1848-1927), Róża Godecka (1861-1937), Franciszka Witkowska (1866-1895) i Hilaria Głowczyńska (1888-1939).

Na emigracji w Paryżu, powstało natomiast zgromadzenie zmartwychwstańców, u zarania którego stoją słudzy Boży: Bogdan Jański (1807-1840), Piotr Semenenko (1814-1886), Hieronim Kajsiewicz (1812-1873) i urodzony nieco później Paweł Smolikowski (1848-1926). Należy także wspomnieć związanego z Wrocławiem sługę Bożego ks. Roberta Spiske (1821-1888), założyciela sióstr jadowizanek, pracujących do dziś we Wrocławiu i w Katowicach.

W czasie zaborów spotkamy też męczenników z Pratulina, bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, którzy w 1874 r. po-

nieśli śmierć męczeńską w obronie wiary i przynależności do Kościoła katolickiego z rąk prawosławnych żołnierzy carskich.

W latach niewoli narodowej żyli również beatyfikowani: wychowanek św. Rafała Kalinowskiego – bł. August Czartoryski (1858-1893), salezjanin czy misjonarz wśród trędowatych na Madagaskarze – bł. Jan Beyzym (1850-1912), a nadto w Śniatyniu na Ukrainie bł. Marta Wiecka (1874-1904), szarytka, czy służebnice Boże Wanda Malczewska (1822-1896), katechetka i mistyczka z Kongresówki oraz Emilia Podoska (1845-1889), norbertanka z Krakowa. Często słyszy się także o świątobliwym życiu Romualda Traugutta (1826-1864).

W czasie I wojny światowej śmierć w obronie czystości poniosła bł. Karolina Kózkówna z diecezji tarnowskiej (1898-1914), a we Włoszech, po wcześniejszym pobycie w Ziemi Świętej, posługiwał polski bernardyn z Antonówki na Kresach Wschodnich, s. B. Hadrian Piotr Osmołowski (1838-1924).

(Cdn)



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁶⁾

MATKA BOŻA BERDYCZOWSKA (cz. VI)

„Królowa i Ozdoba stepów Ukrainy, wzgórz Podola i Wołyńskich lasów, Przecudowna w Berdyczowskim obrazie Maryja” – tak brzmiał najdłuższy tytuł, jaki nadawano łaskami słynącej ikonie Matce Bożej Berdyczowskiej. A, że długa i ciekawa jest również historia samego obrazu oraz szeroki zasięg kultu ikony warto przybliżyć ją w kilku odcinkach ujętych tematycznie w poszczególnych artykułach.

Szósta część obejmuje ostatnie 27 lat (1991–2018), a więc od powrotu Karmelitów bosych do Berdyczowa i oddania im zrujnowanego kościoła, aż po dzień dzisiejszy.

Kiedy w roku 1941 w wyniku pożaru spłonęło całe wyposażenie i wystrój kościoła, pozostało jedno wielkie pytanie: a co stało się z obrazem MB Berdyczowskiej? Do roku 1991 nie udało się go odnaleźć, ani ustalić – czy ocalał, bądź gdzie się znajduje? Pojawiały się różne wersje teorii, opowiadań a nawet świadectw – kto, co widział; kto i co słyszał; gdzie ewentualnie trzeba szukać. Niestety żadna z tych wersji nie okazała się prawdziwa i trzeba było namalować nowy obraz, ale w nawiązaniu do poprzedniego – na podstawie słownego opisu kolorystycznego z 1925 r., o. Bronisława Jarosińskiego, ostatniego przed wygnaniem przeora berdyczowskiego i posiłkując się ikonografią zachowanych grafik oraz kopii MB Berdyczowskiej (albowiem niestety nie zachowała się żadna fotografia obrazu Matki Bożej). Uczyniła to p. Bożena Mucha-Sowińska z Krakowa w 1991 r. (opierając się nieco na MB Czarnieńskiej, której renowację przeprowadziła wraz ze swym ojcem przed jej koronacją w 1988 r.) – dodając od siebie nieco więcej grona anioł-



Matka Boża Berdyczowska (oryginał)

ków wokół głów Maryi i Dzieciątka Jezus oraz oko Bożej Opatrzności, centralnie nad głową Maryi. W czerwcu 1997 r. nowa ikona została poświęcona w Krakowie (w kościele św. Jadwigi) przez pp. Jana Pawła II i poświęcone zostały korony. W lipcu tegoż samego roku

nastąpiła intronizacja obrazu (który przez 15 lat odbierał cześć w tzw. „dolnym kościele” – najpierw w ołtarzu głównym prezbiterium, a potem w specjalnie przygotowanej kaplicy bocznej z lewej strony prezbiterium). Zaczęły pojawiać się wota dziękczynne, które wieszano po bokach obrazu w szklanych gablotach. 19 lipca 1998 r. podczas dorocznych uroczystości ku czci MB Berdyczowskiej w obecności przedstawiciela Watykanu, Episkopatu Ukrainy, władz zakonu karmelitów bosych, władz Ukrainy i miasta Berdyczowa oraz ponad 30 tys. pielgrzymów (z różnych krajów Europy), nałożył na obraz korony papieskie ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej bp Jan Purwiński.

13 września 1998 r. diecezja żytomierska została oddana pod szczególną opiekę Matki Bożej Berdyczowskiej. Poprzedziła tę uroczystość dziesięciodniowa dziękczynna modlitwa do Matki Bożej za koronację jej berdyczowskie-go obrazu. Maryjne święto zgromadziło wokół wizerunku Berdyczowskiej Pani wielu pielgrzymów z Ukrainy i z zagranicy. Duchowo łączyły się z Berdyczowem również wiele ukraińskich parafii, gdyż akt oddania diecezji żytomierskiej Matce Bożej Berdyczowskiej wraz z listem biskupa był odczytany we wszystkich kościołach (warto dodać, iż diecezję żytomierską po raz pierwszy powierzył opiece Maryi w listopadzie 1917 roku biskup Ignacy Dubowski, kilka dni po rewolucji (!). Niewątpliwie Matka Najświętsza przez te trudy dziesięciolecia czuwała nad swoimi dziećmi, pomogła im wytrwać i zachować wiarę).

Nastąpiło szybkie odrodzenie kultu, a Berdyczów znów zaczął nabierać wielkiego znaczenia pątniczego. 24 czerwca 2001 r. podczas wizyty apostolskiej Jana Pawła II na Ukrainie – w czasie Eucha-



MATKA BOŻA...

dokończenie ze str. 9

rystii w Kijowie (na lotnisku Czajka), w ołtarzu głównym przypominającym kozacką łódź umiesz-



MB Berdyczowska na nagrobku

czona została ikona MB z Berdyczowa. Wyrazem uznania dla czci Madonny Berdyczowskiej jest przyznanie świątyni przez Konferencję Episkopatu Ukrainy tytułu Sanktuarium Narodowego dla Ukrainy – 27 X 2011 r. Po ponad 20 latach odbudowy i restauracji Bazyliki (tzw. górnego kościoła) następuje jego konsekracja, i 9 VI 2012 r. ikona MB Berdyczowskiej powraca „na swoje dawne miejsce” w samo centrum ołtarza głównego.

Dla utwierdzenia kultu i rozwoju pobożności maryjnej drukowane są obrazy, wydawane książki (o. Benignus J. Wanat) i broszury (foldery), powielane modlitwy, litanie i pieśni ku czci MB Berdyczowskiej, pisane są prace naukowe (s. M. Nina Antoniuk, ks. Artur Tomaszewski, Irena Selewaniuk), malowane i ropowszechniane są kopie, które poświęcone podczas



Współczesna MB Berdyczowska (mal. Marlena Nizio)



MB Berdyczowska z bisiuru

uroczystości odpustu berdyczowskiego trafiają do różnych kościołów i parafii – nie tylko Ukrainy. I tak znaleźć można je w: Warszawie (par. św. o. Pio), w Starych Osinach (u ss. Karmelitanek bosych), w Kijowie (w kościele ka-

tedralnym św. Aleksandra), w Żytomierzu (w konkatedrze św. Zofii), w Andruszowce, w Olewsku, w Jemilczynie, w Charkowie (u ss. Karmelitanek bosych oraz byłym kościele karmelitów bosych), w Kamieńcu Podolskim



MB Berdyczowska z bursztynu

(u paulinów), w Kazachstanie (u ss. Karmelitanek bosych w Karagandzie).

Od pewnego czasu pojawiły się też nowe formy ikonograficzne: haftu na osnowie kolorowej kanwy bądź też tzw. bisiuru (kolorowych koralików nanizanych na mocną nić) albo z bursztynu – oprawione w ramki oraz tzw. piaskowania na nagrobkach (wizerunek MB Berdyczowskiej „na plecach” płyty nagrobkowej). Znaleźć ją można również na kubkach, magnesach, talerzach ceramicznych, breloczkach i wielu innych „gadżetach”. Po prostu znów staje się „rozpoznawalna” w środowiskach religijnych i turystycznych, a na pewno jest „medialną wizytówką” Berdyczowa i ziemi żytomierskiej.

(Na nabożną):

Dewotce służebnica w czymśsiś przewiniła. Właśnie natenczas, kiedy pacierze kończyła. Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny, mówiąc właśnie te słowa: ... i odpuść nam winy, Jako my odpuszczamy – biła bez litości. Uchowaj, Panie Boże, takiej pobożności.

I. Krasicki

Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?

Jan Kochanowski

Od red.: Niech jednak to nie sugeruje, że gdy ktoś często i długo się spowiada jest adresatem fraszki. Bo np. gdy ktoś wstępuje do zakonu potrzebuje długiej rozmowy w kofesjonale, ale...

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



JAK DZIKIE GOŁĘBIE ⁽¹⁶⁾

(O KARMEELITACH ŚWIECKICH)

*Góralka, mistyczka,
świecka karmelitanka.*

*Śługa Boża
Kunegunda Siwiec
(Teresa od Dzieciątka Jezus)
cz. I*

W czasie trwania choroby [Kundusia] często była proszona o modlitwy. Chociaż niewielu wiedziało o tajemnicach jej duszy, to jednak „w ludziach była wiara w jej wstawiennictwo.” Mawiała wówczas: „Jo tako zwykło [...], jo nic nie znace, ale poprose Pana Jezusa”.

O Kunegundzie Siwiec, zwanej Kundusią, po raz pierwszy dowiedziałam się dwadzieścia lat temu z pożyczonej od koleżanki książki „Miejsce mojego Miłosierdzia i Odpoczynku, Nadprzyrodzone oświecenia Kunegundy Siwiec”. Zaskoczyło mnie przesłanie o miłosierdziu, podobne do objawień, wtedy błogosławionej, s. Faustyny Kowalskiej. Początkowo Kundusia stała mi się bliska, gdyż nieraz wędrowałam po pięknych szlakach górskich w tej części Beskidów, gdzie ona żyła, choć nigdy do Siwcówki nie trafiłam. Dopiero później, kiedy dowiedziałam się o Kundusi więcej, zwróciłam uwagę na jej zwyczajność, świętość i apostołstwo w codziennym, pracowitym, świeckim życiu i w ciężkiej chorobie. Sama Kundusia była przekonana o swojej zwyczajności i że wszystko zawdzięcza Panu Jezusowi. O. Jerzy Zieliński w książce „Piękno ukryte w prostocie” napisał, że Kundusia: *W czasie trwania choroby często była proszona o modlitwy. Chociaż niewielu wiedziało o tajemnicach jej duszy, to jednak „w ludziach była wiara w jej wstawiennictwo. Mawiała wówczas: „Jo tako zwykło [...], jo nic nie znace, ale poprose Pana Jezusa”**

* O. Jerzy Zieliński, „Piękno ukryte w prostocie”, wyd. Karm. B. str. 106-107.

W czerwcu mija 63 rocznica jej śmierci i Świecki Karmel, jak co roku, zaprasza na pielgrzymkę do

Oto krótki życiorys Kundusi zamieszczony na stronie <https://www.kundusia.pl/>:



Siwcówki (pieszą, autokarową lub duchową). Warto więc pochylić się nad postacią tej, prawie nieznanej na Podkarpaciu, prostej góralki, świeckiej karmelitanki i kandydatki na ołtarze, nazywanej także „mystyczką z gór”.



Pielgrzymka zatrzymuje się przed Kapliczką – wotum wdzięczności mieszkańców Siwcówki za ocalenie przed wywiezieniem przez Niemców podczas okupacji.

Kunegunda Siwiec, nazywana Kundusią, to świecka karmelitanka ze wspólnoty wadowickiej, która zmarła w opinii świętości w 1955 r.

Urodziła się ona 28 maja 1876 r. w Stryżawie (koło Suchoj Beskidzkiej) w bardzo pobożnej rodzinie Jana i Wiktorii Siwiec. Była dziesiątym z jedenaścioro ich dzieci. W domu rodzinnym otrzymała chrześcijańskie wychowanie i wyrosła na żywą, wesołą, ładną i religijną dziewczynę.

W dwudziestym pierwszym roku życia w nowopowstałej parafii p.w. św. Anny w Stryżawie pod wpływem nauk misyjnych o. Bernarda Łubieńskiego, redemptorysty, obecnie Sługi Bożego, Kundusia doznała głębokiego nawrócenia. Zmieniła swoje plany życiowe i oddała się na wyłączną służbę Bogu, jednak nie w klasztorze lecz w świecie.

Okolo 1902 r. skończyła kurs katechezy dla ludowych katechetek. Od tej pory pomagała dzieciom, młodzieży i dorosłym przygotować się do sakramentów świętych i przybliżyć się do Boga. Sprzedawszy część ze swojej ziemi, pomagała w studiach Józefowi Czerneckiemu, który wstąpił do seminarium i w 1922 r. przyjął święcenia kapłańskie.

dokończenie na str. 10

PROWADŹ NAS DUCHU ŚWIĘTY!

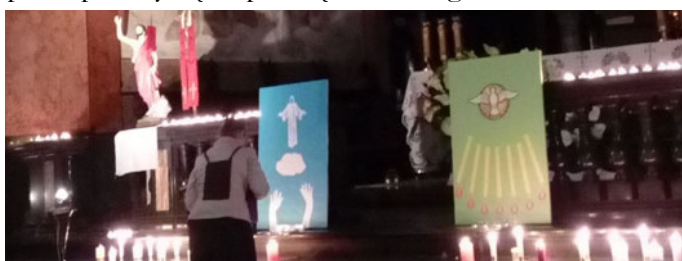
Otwarte rekolekcje karmelitańskie

W tym roku tradycyjne, karmelitańskie, rekolekcje Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, otwarte dla wszystkich, miały miejsce nie jak dotychczas w Wielkim Poście, lecz w dniach 17–19 maja br. – jako bezpośrednie przygotowanie do uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Rekolekcje poprowadził asystent Świeckiego Zakonu, o. **Łukasz Piskulak OCD**. Temat rekolekcji brzmiał: **DOKĄD PROWADZI NAS DUCH ŚWIĘTY I JAKIMI DROGAMI?**

Nasze „triduum” codziennie rozpoczynało się o godz. 18⁰⁰ Mszą Św. z homilią i konferencją o. Łukasza wprowadzającą do następnego punktu programu, który w każdym dniu był inny.

W czwartek odprawiliśmy *Drogę Światła*, która tym razem składała się tylko z 3 stacji: *Ukrzyżowanie* i *Zmartwychwstanie* (jako jedna stacja), *Wniebowstąpienie* i *Zesłanie Ducha Świętego*. Każdej stacji towarzyszyły wizualne symbole, rozświetlone płomieniami świec, śpiew pieśni o Duchu Świętym i rozważania przygotowane przez przemyską wspólnotę Świeckiego Karmelu.



W piątek myślą przewodnią konferencji biblijnej był tekst Ewangelii św. Jana „Jezus i Samarytanka” (J 4). Przed ołtarzem zostały wystawione ikony mistrzów modlitwy: św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża. Po konferencji był czas na modlitwę wewnętrzną, prowadzoną przez Świecki Karmel, w oparciu o powyższy tekst Ewangelii św. Jana.



W ostatnim dniu konferencja pt. „W jaki Kościół wierzę?” przygotowała uczestników rekolekcji do Aktu Zawierzenia, poprzez ucałowanie ikony przed-



stawiającej Maryję, która jest Matką Kościoła i ikony przedstawiającej św. Piotra, któremu – jako Opoce i swojemu następcy – Chrystus powierzył klucze Królestwa Niebieskiego.

tekst i foto – **OCDS**

JAK DZIKIE GOŁĘBIE...

dokończenie ze str. 9

W 1923 r. Kundusia pragnąc głębszego życia religijnego zapisała się do istniejącego przy wadowickim klasztorze karmelitów bosych Bractwa Dzieciątka Jezus, a następnie wstąpiła do Trzeciego (obecnie Świeckiego) Zakonu Karmelitów Bosych (OCDS), przyjmując imię Teresa od Dzieciątka Jezus.

Od 1942 r. ks. Bronisław Bartkowski, kapelan siostr zmartwychwstank i kierownik duchowy Kundusi, rozpoczął notowanie jej Nadprzyrodzonych oświeceń, tj. rozmów, jakie prowadziła z Panem Jezusem, z Matką Bożą i ze świętymi.

Jesienią 1948 r. Kunegunda została dotknięta nieuleczalną chorobą gruźlicy kości i do śmierci pozostawała w łóżku. Zmarła w opinii świętości 27 czerwca 1955 r. we wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Po jej śmierci ks. Bronisław Bartkowski uporządkował notatki, które

opatrzone aprobatą Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, w 1995 roku zostały wydane przez Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie pt. „Miejsce Mojego Miłosierdzia i Odpoczynku”. Wydanie wznowiono w 2008 roku. W maju 2006 r. przesłanie teologiczne „Nadprzyrodzonych oświeceń” zostało zgłębione przez znanych polskich teologów podczas okolicznościowej sesji naukowej w Krakowie. Stało się ono także przedmiotem analizy w pracach magisterskich

i doktorskich przedkładanych na niektórych polskich uczelniach.

Dnia 21 grudnia 2007 r. w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza, arcybiskupa metropolity krakowskiego, zainaugurowano proces beatyfikacyjny Służebnicy Bożej. Postulatorem jej sprawy jest o. dr hab. **Szczepan T. Praśkiewicz OCD**.

cdn

Fot. S. Kruk i Z. Nobis



„NASZE RODZINY EMIGRACYJNE”



Z LISTÓW

POLSKICH EMIGRANTÓW

POLSKA MAMA NA ZIELONEJ WYSPIE

Moje córki od kilkunastu lat mieszkają w stolicy Irlandii, Dublinie. Odwiedzałam je wielokrotnie. Poznałam przede wszystkim Dublin, a podczas wycieczek miałam okazję podziwiać piękne, choć niezbyt wysokie góry i słynne klify. Chciałabym się podzielić z Czytelnikami *Na Karmel* niektórymi obserwacjami.

Irlandia jest nazywana Zieloną Wyspą, bo cały rok jest tu zielona trawa. Klimat dla mnie jest nieprzyjemny, wciąż pada deszcz. Nie można wyjść z domu bez parasolki i trzeba się ubierać „na cebulkę”, gdyż pogoda jest zmienna, świeci słońce, a za chwilę pada deszcz. Irlandczycy są bardziej zahartowani. Dzieci w zimie chodzą do szkoły w podkolanówkach i spódniczkach, nie noszą rajstop.

Morze jest tu bardzo zimne i nie nadaje się do kąpieli, tylko nieliczne, odważne, osoby się kąpią.

Polaków jest tu dużo. Większość to emigracja zarobkowa, z czasów po wejściu Polski do Unii. Młodzi studiuja, znajdują pracę, zdobywają nowy zawód, integrują się. Irlandczycy traktują Polaków dobrze. Jest to kraj katolicki. Smutne jest to,



Kościół Dominikanów

że nieraz młodzi ludzie z Polski, z różnych powodów, często materialnych, zamieszkują przez wiele lat wspólnie, bez ślubu, a potem te związki się rozpadają...

Najczęściej bywałam w kościele Dominikanów w Dublinie, gdzie istnieje polskie duszpasterstwo. Są tam odprawiane Msze Św. w języku polskim, w którym uczestniczą całe rodziny z małymi dziećmi. Bardzo lubię ten kościół. Można tu wstąpić na modlitwę w ciągu dnia, a także wypowiadać się w języku polskim w ustalonych godzinach. Jest to najcieplejszy kościół jaki znam! Mimo, że jest bardzo duży, z kamienia, nawet w środku zimy jest tu tak gorąco, że niektórzy się rozbierają. Ogrzewanie jest elektryczne, ale bardzo ciekawe, nigdzie takiego nie widziałam. Są to jakby lampy ze spiralami, zawieszone po obu stronach nawy, coś podobnego jak lam-

py do ogrzewania kurczaków.

Dominikanie prowadzą stronę internetową w języku polskim, działają też różne grupy wsparcia (Anonimowi alkoholicy, anonimowi narkomani, anonimowi hazardziści, DDA). Jest poradnia rodzinna, udzielana jest pomoc bezdomnym. Działają też grupa charytatywna, w której jest zaangażowana moja córka.

Kiedyś w okresie Bożego Narodzenia uczestniczyłam w miłym spotkaniu opłatkowym, na które każdy przynosił coś do jedzenia. Każdy przychodzący siadał przy stole, gdzie chciał, więc nie wiedziałam, po co są umieszczone numerki przy krzesłach. Okazało się, że te numerki służyły do losowania nagród, różnych ozdób choinkowych. Tylko pierwsza nagroda była inna ... butelka wina. I tę nagrodę wylosowałam właśnie ja, całkiem obca osoba!



W Dublinie jest dużo małych, przytulnych domków

Podczas jednego z moich pobytów, 17 marca, miałam okazję zobaczyć, jak Irlandczycy obchodzą swoje narodowe święto – Dzień św. Patryka, patrona Irlandii, który zmarł 17 marca 461 r. Jest to dzień wolny od pracy. Ponieważ ten dzień wypada w Wielkim Poście, Kościół irlandzki udziela dyspensy, byli wierni mogli radośnie obchodzić to święto. Postać św. Patryka i jego historia jest niezwykła. Był Walijczykiem, chrze-



Mały, uroczy, park w Dublinie, prawie w centrum, ok. 10 min. od tzw. przez Polaków „Szpili” czyli „The Spire of Dublin” (Iglesja Dublina), która jest centralnym punktem miasta



ścijaninem. Gdy miał szesnaście lat został porwany przez irlandzkich piratów i przez sześć lat, jako niewolnik, pasł owce w wówczas pogańskiej Irlandii. Udało mu się uciec na przypadkowym statku do północnej Francji (według legendy stało się to dzięki Boskiej interwencji). We Francji kształcił się w szkołach misyjnych, przygotowując się do pracy misyjnej. Według legendy Patryk miał proroczy sen, który wezwał go do nawrócenia Irlandii. Papież wyświęcił go na biskupa w roku 432 i wysłał do Irlandii. Św. Patryk powrócił więc do Irlandii, gdzie kiedyś był niewolnikiem, by teraz głosić poganom Ewangelię.

Na przykładzie trójlistnej koniczyny tłumaczył pierwszym irlandzkim chrześcijanom dogmat o Trójcy Świętej – jedna roślina, trzy liście – jeden Bóg w trzech osobach. Dlatego koniczyna jest symbolem Irlandii.



W dniu św. Patryka Irlandczycy ubierają się na zielono, malują koniczynę (shamrock) na twarzy, przypięciają małe bukiety do ubrań. Włosy, brody, ubrania i jedzenie, piwo, jest zielone, nawet takie dania jak naleśniki. Organizowane są fes-



Św. Patryk (www.brewiarz.pl)

tyny i pochody. Widziałam, jak mimo marcowego zimna (sama byłam w kurtce), dziewczyny w pochodzie ubrane były w cienkie zielone sukienki i całe ciało miały pomalowane na zielono. Pije się wtedy bardzo dużo irlandzkiego piwa Guinness. Inny zwyczaj to picie whiskey. W tym dniu zgodnie z tradycją każdy Irlandczyk powinien wypić szklanczkę, nazywaną dzbanem św. Patryka. Wiąże się to z legendą o karczmarce, którą św. Patryk nastraszył,

gdyż nie dolewała gościom do pełna tego trunku. Jest też inna legenda, że św. Patryk wytępił w Irlandii wszystkie węże, których na tej wyspie faktycznie nie ma.

* * *

Kiedyś bardzo często bywałam na Karmelu przemyskim, uczestniczyłam w seminarium i pielgrzymkach do Kalwarii Pałacowskiej oraz do Wielkich Oczu, a ślub mojej córki odbył się w kościele sióstr karmelitanek bosych. Bardzo się cieszę, że od lat są odprawiane na Karmelu Msze Św. za emigrantów i ich rodziny przez wstawiennictwo św. Rafała Kalinowskiego. Takie wsparcie modlitewne jest bardzo potrzebne emigrantom i ich rodzinom, nie tylko na emigracji, ale i pozostawionym w kraju, nie-raz samotnym, starszym, schorowanym rodzicom. Bóg zapłać!

Irena

fot. autorki

Temat Irlandii uświadomił, że przecież tam od kilku lat, z całą Rodziną mieszka nasz chórzysta

BARTŁOMIEJ HAŁABUZA

(tenor, uczeń szkoły muzycznej)

a w chórze śpiewał też

Jego przedwcześnie (58 lat)

zmarły Tata JAN.

Bartku, chór i Karmel pozdrawiają Was a chór męski czeka na Twój młody głos.

Z Bogiem i do zobaczenia

w imieniu chóru Czesław Sz.

Modlitwa św. Patryka

Wzywam dzisiaj te wszystkie cnoty, przeciw wszelkiej wrogiej bezlitosnej sile, która mogłaby napaść na moje ciało lub duszę, przeciw oczarowaniom fałszywymi prorokami, przeciw czarnemu prawu pogaństwa, przeciw fałszywym prawom herezji, przeciw podstępom idolatrii, przeciw czarom kobiet, kowali i druidów, przeciw wszelkiej wiedzy, która zaślepia duszę ludzką. Chryste, chroń mnie dzisiaj...

(Pancerz św. Patryka, fragm.)

OD REDAKCJI: Symboliczne. 26. maja w Dniu Matki, gdy przygotowujemy ten numer do druku, dobiegła z Irlandii, która do niedawna była uważana za najbardziej katolicki kraj w Europie, informacja: *Ponad dwie trzecie uczestników irlandzkiego referendum opowiedziało się w piątek za*

uchyleniem ósmej poprawki do konstytucji zrównującej prawo do życia kobiety i nienarodzonego dziecka – wskazując sondaże exit poll dla „Irish Times” i telewizji publicznej RTE.

MÓDLMY SIĘ!!!

za: (<http://fakty.interia.pl/>)

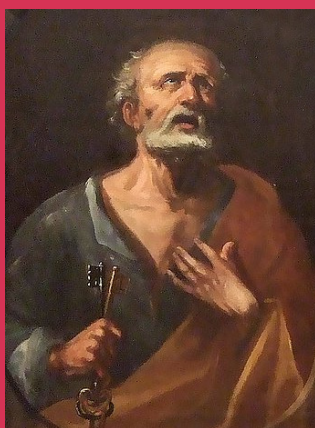
1. Pt. Św. Justyna. *Pierwszy Piątek Miesiąca.*
2. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.* W r. 1984 † o. Rajmund od św. Jacka (Sapała).
5. Pn. W r. 1987 † br. Walenty od Św. Rodziny (Płoskonka, grób Kluszkowcach).
7. Cz. Bł. Anny od św. Bartłomieja, dz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*

Zakończenie oktawy Bożego Ciała.

*Po Mszy św. wieczornej
procesja ulicami naszej Parafii.*

8. Pt. **Najświętszego. Serca Pana Jezusa** (*uroczystość Patronalna naszej Parafii.*)
9. So. **Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny.**
11. Pn. Św. Barnaby, apostoła.
12. Wt. Bł. Męczenników Alfonsa Marii Mazurka, prezbitera (NZ) i Towarzyszy.
13. Śr. Św. Antoniego z Padwy, prezbitera i dra Kościoła..
21. Cz. Św. Alojzego Gonzagi, zakonnik.
24. Nd. **Narodzenie św. Jana Chrzciciela** (*uroczystość.*)
28. Cz. Św. Ireneusza, bpa.
29. Pt. **Świętych Apostołów Piotra i Pawła** (*uroczystość.*)

CZERWIEC 2018



Św. Piotr



Św. Paweł

Na naszym przemyskim Karmelu
w miesiącu czerwcu jest wielu solenizantów a to:
o. PRZEBOR PIOTR KRUPA OCD
o. PAWEŁ DENISIEWICZ OCD
o. BOGUMIŁ WIERGOWSKI OCD
BR. WŁADYSŁAW GIZA OCD
i z okazji Waszych Imienin
życzymy Opieki Matki Bożej Królowej Karmelu,
aby Wasza postęga pomogła nam wiernym
prostować nasze ścieżki na drogach naszego świeckiego życia
a abyście mogli nam pomagać
niech spłynię na Was wiele łask w dobrym zdrowiu
wierni, wspólnoty i redakcja

Bardzo serdecznie zapraszamy NA SPOTKANIE WSZYSTKICH
zaangażowanych w grupach duszpasterskich działających przy naszym
klasztorze oraz osoby, które łączą się z nami we wspólnej modlitwie
za Polaków na emigracji w III-e niedzielę miesiąca
na spotkanie rekreacyjne w Ogrodach Karmelu.

Będzie wspólny grill, śpiew i zabawa. Można przynieść coś do picia, może jakieś
ciastko, reszta już załatwiona więc nie trzeba się kłopotać.

Spotkanie w sobotę 9-go czerwca po mszy o godz. 18.00

Jeszcze raz zapraszamy!

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI)**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- pierwszą sobotę miesiąca po wieczornej Mszy św. (rozmównica w klasztorze).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- pierwsza, druga i ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w czwartki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (Sala Rycerska przy furcie).
- ostatnia niedziela miesiąca Msza św. o godz. 17:00, a po niej modlitwa wstawiennicza.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- trzecia sobota miesiąca godz. 10:00 (sala nad zakrystią).

Od red.: W naszym kościele była zamówiona intencja Mszy św. 27 maja br. o godz. 10:00 śp. STEFANII EBERL i postanowiliśmy posłużyć się tekstem wspomnieniowym na który w zasadzie „trafiłem przypadkowo” sprawdzając w Internecie pisownię nazwiska a tu wspomnienie nieżyjącego też (9.IV.2007) ks. prał. Stanisława BURCZYKA:

OSTATNIA PIELGRZYMKA DO PANI PRZEMYSKIEJ ŚP. STEFANIA EBERL – (1912–2001)

KS. STANISŁAW BURCZYK

Jak dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże – te słowa jako hasło dnia napisała 27 maja 2001 r. długoletnia nauczycielka muzyki Stefania Eberl, zamieszkała w Przemyśle przy ul. Smolki. Przez kilka lat nie mogła już chodzić do kościoła, dlatego przyjaciele zawozili ją, jeśli zdrowie na to pozwalało, na Mszę św. do katedry. W tym dniu czuła się lepiej, dlatego pojechała do Pani Przemyskiej, którą przez całe swe życie bardzo czciła i kochała. Nie przypuszczała jednak, że będzie to już „ostatnia jej pielgrzymka” do Matki Bożej Jackowej. Po krótkiej modlitwie nagle zasłabła, straciła przytomność i wkrótce zakończyła szlachetne i ofiarne życie.

Pogrążeni w smutku uczniowie na klepsydrze umieścili te słowa:

Dnia 27 maja 2001 r. – Pan zabrał do swojego Królestwa uмиłowaną przez dzieci wychowawczynię i nauczycielkę muzyki STEFANIĘ EBERL, człowieka szlachetnego, pełnego miłości do ludzi, wzorowego wychowawcę wielu pokoleń. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci i modlitwie. Wdzięczni uczniowie wielu pokoleń.

Msza pogrzebowa odprawiona została w bazylice archikatedralnej 30 maja o godz. 8.00, a pogrzeb na cmentarzu przy ul. Słowackiego prowadził ks. inf. Stanisław Zygarowicz z udziałem 10. kapłanów, rodziny, przyjaciół i liczego grona uczniów. Homilię w kaplicy cmentarnej wygłosił ks. Stanisław Burczyk, emerytowany proboszcz z Żurawicy, który znał

rodzinę Zmarłej od 50 lat, a z nią samą uczył w Szkole nr 1 przy ul. Sienkiewicza.

W homilii podkreślono wdzięczność Bogu za wielkie dary i uzdolnienia muzyczne oraz dobre serce zmarłej Stefanii, oraz za wszelkie dobro okazane przez nią innym, a zwłaszcza dzieciom. Głęboka i pokorna wiara, wyniesiona z rodzinnego domu, umacniana codzienną modlitwą różańcową jej matki, Bronisławy, prowadziła ją do codziennego uczestnictwa we Mszy św. i Komunii św., częstej spowiedzi oraz nauczyła ją życzliwej postawy i pomocy dla ludzi ubogich. Z tego powodu miała dużo szczerych i oddanych przyjaciół. Zdolności i zamiłowanie muzyczne – uwieńczone w konserwatorium muzycznym we Lwowie – jako pianistka kontynuowała w szkołach i na lekcjach prywatnych oraz w Towarzystwie Muzycznym i w kościołach (chór karmelicki).

Wiele łask Bożych – jak sama wyznała – zawdzięczała Matce Bożej, którą szczególnie czciła w Cudownej Figurze Jackowej „Pani Przemyskiej”. Fotografia tej Figury stała w jej pokoju – na pianinie.

W zakończeniu homilii ks. Stanisław Burczyk skierował prośbę do Pana Boga przez pośrednictwo Matki Bożej, aby przyjął śp. Stefanię i pozwolił jej z aniołami „śpiewać wieczne Alleluja”; natomiast do przyjaciół i uczniów – zachętę, aby napisać osobiste wspomnienia o Pani Profesor Stefanii i wydać książkę – jako dokument jej dobrego życia i pięknej, ofiarnej pracy dla Boga i społeczeństwa przemyskiego.

Z jej śmiercią zamknęła się piękna karta w dziejach Przemyśla, z którym była związana przez całe życie. Tutaj się urodziła 21 sierpnia 1912 r. w licznej rodzinie

– miała 3 braci. Ojciec Józef, urzędnik skarbowy, przeżył tylko 38 lat, zmarł w 1918 r. Matka, Bronisława z domu Kozłowska, miała 5 sióstr i 5 braci, była nauczycielką – podobnie jak jej trzy młodsze siostry. Po śmierci męża – z pomocą szwagra Emila Engela – wychowała i wykształciła czwórkę dzieci. Najstarszy syn – Józef został kapłanem, pracował w diecezji lwowskiej i gnieźnieńskiej, i tam zmarł. Drugi syn – Zygmunt, jako kleryk franciszkański był z o. Maksymilianem Kolbe w Japonii, ale ze względu na słabe zdrowie wrócił, zaczął jeszcze studia prawnicze, ale zmarł w 1942 r., w 32. roku życia. Najmłodszy – Wilhelm pracował w sądownictwie, był sędzią wojewódzkim i wzorowym katolikiem, który dobrym słowem pogodził więcej ludzi niż wyrokami sądowymi. Zmarł w 1965 r., mając 50 lat.

Życie rodziny Eberlów było nacechowane głęboką religijnością, wzajemną miłością i patriotyzmem. W takim duchu wzrastała Stefania i dlatego gdy przyszła na nią w młodzieńczym wieku ciężka próba życiowa choroby i operacja kolana oraz zerwanie narządów, potrafiła przyjąć to wszystko jako wolę Bożą. Poświęciła się pracy zawodowej i muzycznej w szkołach przemyskich i kościołach oraz pomagała rodzinie i opiekowała się kochaną matką, która przy niej zakończyła życie, mając 89 lat. Prawie tyle samo przeżyła śp. Stefania. Trzy dni przed śmiercią napisała jeszcze spis rodzeństwa swojej matki. Kserokopia tego pisma jest u mnie. Została pochowana w grobowcu razem z matką i bratem Wilhelmem oraz przyjaciółmi Janiną i Pawłem Pyra.

Na zakończenie obrzędów pogrzebowych pożegnały ją trzy melodie wykonane przez duet na trąbkach: *Idzie noc... spocznij już; Bóg jest tuż*, następnie *Ave Maria* Ch. Gounoda i marsz żałobny F. Chopina. Tak zakończyła się ostatnia ziemską pielgrzymka wiernej czciicielki Matki Bożej Jackowej [oraz MB Szkaplerznej – red.].

Pani Profesor lubiła zbierać pieśni – zwłaszcza do Matki Bożej i o Najświętszym Sakramencie. 13 maja [2001] przygotowałem

dla niej ulubioną pieśń św. o. Maksymiliana Kolbego: *Wkrótce już ujrzę Jq... Maryję, Matkę mą*. Nie zdążyłem jej doręczyć, dlatego

zamieszczam tę pieśń (str. 16), z głęboką nadzieją, że Pani Profesor nuci ją u stóp Matki Bożej. na podst.: niedzielaedycjaprzemyska 27/2001



Stoją od lewej: Helena/Halina Kropińska, Helena Bosek-?, Helena Petru, Stefania Eberl, NN, Ada Śladyńska, Zofia Gałązka, Krystyna Cichońska. **II rząd:** NN, Maria Podolska, Józefa Kmiotek, Ks. Wielobob, NN, Arkadiusz Śladyński, NN, Danuta Iglantowicz, Zygmunt Osada, ? Wilk, NN. **III rząd:** Edmund Szajowski, NN, NN (krewny PP. Cichońskich z Warszawy), Włodzimierz Drozdowski, Apoloniusz Czyński, NN, Józef Kłos, Stanisław Marusyn, NN. **IV rząd:** Jan Niemiec Antoni Sander, NN, O. Remigiusz, ? Śmigielski, Sylwester Parol, Zdzisław Cichoński... **Od red.** nie było możliwości identyfikacji wszystkich Osób – przepraszamy!!!

Od red. W tym tekście za mało jest (być może jest to skrót dokonany przez redakcję) wątku karmelitańskiego. W Szkole Podstawowej Nr 6 byłem Jej uczniem a jako ministrant Karmelitów (lata 1958 do ok. 1967) niejednokrotnie Ją spotykałem. Później byłem od 1976 chórzystą naszego chóru co upoważnia mnie aby uzupełnić powyższy tekst. Z tego co wiem związek z Karmelem, Pani Profesor, datuje się od 1946 r. i w zasadzie nieprzerwanie była organistką chóru – każda niedziela o godz. 10-tej (może oprócz wakacji). Czyli od 1946 do 1994 r. (zawieszenie działalności chóru) – prawie 50-letnia posługa na chwałę Bożą – a była przecież absolwentką przedwojennego Lwowskiego Konserwatorium a więc profesjonalistką i nie każdy profesjonalista pokornie jest akompaniorem na chwałę Bożą.

Wiem, że oprócz pracy zawodowej, etatowego nauczyciela muzyki, wiele młodzieży też uczęszczało do Niej prywatnie, że wymienię wieloletnią profesor fortepianu (studia w Krakowie) w konserwatorium w Hanowerze Panią Marię Kułak-Michalską.

Byłem świadkiem gdy Pani Eberl akompaniowała w utworach np. Gabriela Fauré (a tam jest co grać) i innych kompozytorów gdy moja siostra Anna Szaluga (sopran) przygotowywała repertuar na uznany konkurs śpiewaczy do Tuluz (Francja) w 1976 r. (półfinał) a tam akompaniował Annie Jerzy Marchwiński (wieloletni akompaniator Teresy Żylis-Gary).

Może warto wydać broszurkę ze wspomnieniami byłych uczniów? Te teksty można przysyłać na mój adres: czeslaw.szaluga@op.pl (proszę pamiętać o kropce) lub na furcie albo zakrystii z zaznaczeniem mojego nazwiska.

Wiem, że uczennicą Pani Profesor była jakże „korzeniami rodzinnymi” związana z Karmelem Pani **Anna Ochalik-Hayder**.

Gdybyśmy byli w stanie zrobić listę uczniów to zapewne było by ich wiele setek nie mówiąc o uczniach w szkołach ogólnokształcących...

dokończenie na str. 16

Wkrótce już ujrzę Ją!

opr. ks. S. Burczyk



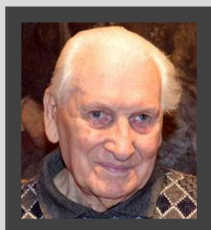
1. Wkrót - ce już uj - rzę Ją! w Oj - czyz - ny mej błę -
2. Wkrót - ce już uj - rzę Ją! Na - dzie - ją pieśń ta
3. Wkrót - ce już uj - rzę Ją! U - klę - knę przy Jej
4. O - dej - dę wkrót-ce w dal, do ser - ca Jej się



1. ki - cie, mą ra - dość, mi - łość, ży - cie, Ma - ry - ję, Mat - kę
2. dzwo - ni, z ziem - skie - go bó - lu to - ni, dźwię - ki jej szczę - ciem
3. tro - nie, a bla - ski w Jej ko - ro - nie, roz - zło - cą też skroń
4. wtu - lę, za - pom - nę ziem - skie bó - le, na wie - ki ścich - nie



1. mą.
 2. drżą.
 3. mą.
 4. żal!
- Ref.: W Nie-bie, w Nie-bie, w Nie-bie, wkrót-ce już uj - rzę Ją!



Pożegnaliśmy człowieka wyjątkowego. Osobę, którą Bóg obdarzył łaską pięknego, długiego życia. Ale życie to nie było usłane różami. Miało wiele ciernistych dróg, przez które Zdzisław musiał przejść.

Pomogła mu w tym rodzina, która była pełna radości ale i lęku jak poradzi sobie w dalszym życiu. Miał szczęście spotkać na swojej drodze osobę (potem żonę Krystynę), która w tych trudnych chwilach była dla niego opoką, wspierała Go na początku Jego trudnych chwil otaczając Go wraz z córką i zięciem opiekuńczym ramieniem do końca jego życia.

Pamiętam, gdy wrócił z kosmaru więzienia, w którym przebywał ponad 8 lat w jednoosobowej celi. Bywał często w naszym rodzinnym domu, w którym także nie brakowało Mu wsparcia. W czasie tych częstych, rodzinnych spotkań grywał na akordeonie pełne

zadumy pieśni, tak jakby bał się, że ktoś Go usłyszy. Bo On nie był głośny, nie krzyczał, że ktoś Mu zrobił krzywdę, ale pełen pokory i skromności potrafił w każdym człowieku, nawet najbardziej zagubionym, znaleźć dobro i usprawiedliwienie jego złych poczynąń.

Obdarzony był wieloma talentami, którymi się dzielił. Był wieloletnim aktorem i członkiem Zarządu teatru *Fredrum* i chórzystą przy kościele OO. Karmelitów. Dziś zasila swoim pięknym głosem Chóry Anielskie wychwalając Najwyższego i prosząc o opiekę nad tymi, którzy zostali tu na ziemi.

Żegnając Ciebie Zdzisiu-Dzimbo, tak w rodzinie zwracaliśmy się do Ciebie, pochylamy nisko głowy w smutku i żalu, aby je za chwilę dumnie podnieść pełni radości, że mieliśmy okazję żyć obok TAKIEGO CZŁOWIEKA.

♦♦♦

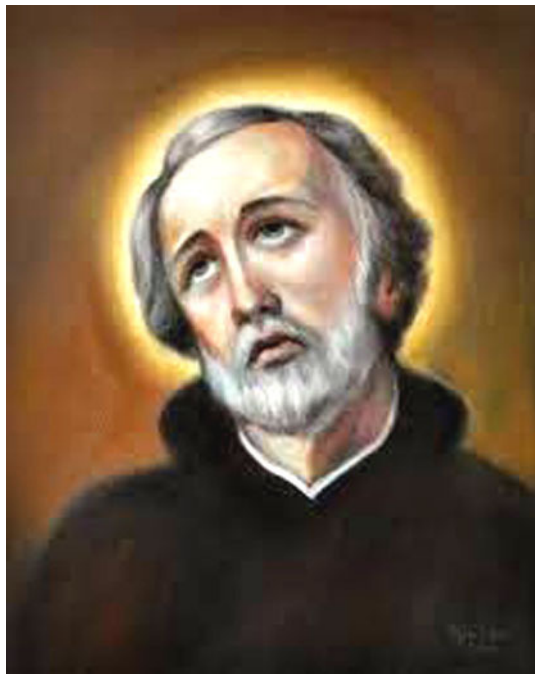
OD RED. Dziękujemy za słowa mowy pogrzebowej Pani Krystynie Maresch-Knappek, Prezes Teatru *Fredrum* a prywatnie siostrze ciotecznej śp. Zdzisława.



ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA

PATRON AKCJI KATOLICKIEJ^{CZ. 1}

Polska jak każdy kraj chrześcijański od zarania dziejów miała swoich patronów. Katolicy wierzą, że święci strzegą Rzeczypospolitą przed nieszczęściami i sprzyjają ją w chwilach dziejowej potęgi. Patronami Polski są ustanowieni: MARYJA MATKA BOŻA *Królowa Polski*, biskupi: Święty Wojciech i Święty Stanisław ze Szczepanowa oraz Święty Stanisław Kostka. Patronem Litwy związanej Koroną w jedną Rzeczypospolitą był ponadto królewicz Święty Kazimierz Jagiellończyk. Do grona świętych dołączył również Andrzej Bobola ogłoszony patronem Polski 16 maja 2002 roku.



Święty Andrzej Bobola to jeden z najbardziej znanych i kochanych polskich świętych. Jego wspaniała działalność apostołska, zdumiewające świadectwo życia zakonnego, umiłowanie Kościoła, ludzkich dusz, Jego troska o duchowe dobro Kościoła, Jego zaangażowanie na polu jedności Kościoła a zwłaszcza bohaterska i męczeńska śmierć napędza nas wszystkich podziwem.

Ten gorliwy, pełen zapału do pracy duszpasterskiej duchowny dał się poznać jako wspaniały kaznodzieja, spowiednik i misjonarz ludowy – dzięki czemu został nazwany „DUSZOCHWATEM”.

Dramat jego życia dopełnił się 16 maja 1657 r., kiedy to

Kozacy wkroczyli do Janowa Poleskiego. Były to straszne czasy, które zdawały się przepowiadać to, co stanie się treścią stosunków polsko-ukraińskich. Wprawdzie dni hetmana Bohdana Chmielnickiego były już policzone, ale rozkołysane morze okrucieństwa rozlewało się z Ukrainy coraz szerzej.

„Andrzej Bobola to największy męczennik Kościoła” – powiedział o Nim papież Pius IX.

Źródłem informacji o św. Andrzeju Boboli są zachowane katalogi jezuickie. Na ich podstawie stwierdza się, że św. Andrzej Bobola urodził się najprawdopodobniej w Strachocinie w roku 1591 i zakłada się, że 30 listopada, ponieważ Bobolowie nadali Mu na imię Andrzej a właśnie 30. listopada przypada uroczystość św. Andrzeja Apostoła.

Nauki wstępne pobierał w Braniewie – stolicy Warmii. W wieku lat 20 wstąpił do jezuitów w Wilnie i w tym samym dniu wpisał do specjalnej księgi następującą deklarację: „Ja, Andrzej Bobola, Małopolanin, zostałem dopuszczony do odbycia pierwszej próby dnia ostatniego lipca 1611 roku zdecydowany za pomocą Bożą wypełniać wszystko, co mi przedłożono.”

I tak rozpoczął 2 lata nowicjatu, w czasie którego formował się przez modlitwę, rozmyślanie, czytanie książek ascetycznych a przede wszystkim przez miesięczne rekolekcje ignacjańskie, czyli ćwiczenia duchowe świętego Ignacego Loyoli, które jeszcze dzisiaj znajdują mocny rezonans w naszej Ojczyźnie – zwłaszcza wśród młodzieży.

ciąg dalszy na str. 18,19,20



ŚW. ANDRZEJ BOBOLA...

ciąg dalszy ze str. 17

Czas nowicjatu to liczne próby, takie jak: posługiwanie chorym w szpitalu, zebranie od drzwi do drzwi, pracy w kuchni. Próby te musiały wymagać wiele umartwienia od młodego i dumnego szlachcica...

W latach 1613 do 1616 studiował filozofię na Akademii Wileńskiej i ówczesnym zwyczajem został przeznaczony do jednego z collegiów do pracy pedagogicznej.

Po dwóch latach nauczania młodzieży, najpierw w Braniewie a potem w Pułtusku wrócił na Akademię Wileńską na dalsze studia teologiczne, które ukończył święceniami kapłańskimi w dniu 12 marca 1622 roku – w tym samym dniu, w którym kanonizowano św. Ignacego Loyolę oraz Franciszka Xawerego.

Rok później – 1623 – został dopuszczony do tzw. trzeciej probacji w Nieświeżu.

Tu rozpoczyna się Jego PRACA MISYJNA.



W latach 1623–1624 był Rektorem Kościoła, kaznodzieją, spowiednikiem, misjonarzem ludowym i prefektem Bursy dla Ubogiej Młodzieży w Nieświeżu. Jako misjonarz obchodził zaniedbane wioski, chrzcił, łączył sakramentem pary małżeńskie. Wielu grzeszników sprowadził do spowiedzi.

W latach 1624–1633 kierował Sodalitą Mariańską mieszczan, prowadził konferencje z Pisma Świętego i dogmatyki a potem został mianowany Rektorem Kościoła w Wilnie.

W latach 1630–1633 był Przełożonym nowo założonego Domu Zakonnego w Bobrójsku na Białorusi. Następnie duszpasterzował w Połocku w charakterze moderatora Sodalitą Mariańską wśród młodzieży tamtejszego Collegium.

W roku 1636 był kaznodzieją w Warszawie.

W roku 1637 pracował ponownie w Połocku jako kaznodzieja i Dyrektor Studiów Młodzieży.

W latach 1638–1642 pełnił w Łomży urzędy kaznodziei i Dyrektora w Szkole Kolegiackiej.

W latach 1642–1643 znalazł się ponownie w Wilnie, pełniąc funkcję moderatora Sodalitą Mariańską i kaznodziei.

Podobne obowiązki pełnił w Pińsku, a potem ponownie w Wilnie.

Od roku 1652 pełnił w Pińsku urząd kaznodziei w Kościele Świętego Stanisława. W tym czasie oddawał się pracy misyjnej nad ludem w okolicach Pińska.

Podsumowując: od 1623 do 1652 roku pracował w jedenastu (!) kolejno zmieniających się miejscach...

To – zdaniem Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Metropolity Poznańskiego, Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego – jest jakaś nauka dla wszystkich kapłanów, którzy – gdy są przenoszani z parafii na parafię – nie raz mają z tym duże trudności, wiążąc się z parafią, w której aktualnie pracują.



TŁO HISTORYCZNE DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ ANDRZEJA BOBOLI

Jest ono niezwykle istotne, gdyż właśnie zbieg okoliczności stricte uwarunkowanych wydarzeniami historycznymi miał zasadniczy wpływ na tragiczny los i męczeńską śmierć późniejszego świętego.

Należy podkreślić, że Polska, w której działał Ojciec Andrzej Bobola miała wtedy największe terytorium w całej swojej historii. Oprócz ziem polskich obejmowała wówczas Wielkie Księstwo Litewskie i Ukrainę – sięgała od Bałtyku aż po Morze Czarne. Wiązało się to z poważnymi problemami z uwagi na brak spójności, brak naturalnych granic a ponadto odrębność kulturowa i religijna związana z zaanektowanymi obszarami zaostbrała liczne konflikty. Ukraina zamieszkiwana była wówczas przez uciekinierów i banitów z całej Europy. Wyzyskiwani przez polskich właścicieli ziemskich czekali na najmniejszy pretekst, by chwycić za broń.



ŚW. ANDRZEJ BOBOLA...

Unia Brzeska z 1596 roku sprawiła, że Kościół Prawosławny podlegający politycznie Polsce ale religijnie Moskwie połączył się z Kościołem Katolickim i z tej racji Unia stała się przedmiotem silnych ataków moskiewskich polityków i hierarchów prawosławnych, którzy znaleźli swoich sprzymierzeńców w Kozakach, którzy stali się obrońcami prawosławia.

Andrzej Bobola wyróżniał się wielką żarliwością o zbawienie dusz. A, że we wschodnich zwłaszcza częściach kraju – jak podaje Encyklika Papieża Piusa XII „INVICTI ATHLETE CHRISTI” wydana w 300-setną rocznicę śmierci tego polskiego męczennika – „... zagrażało wierze wielkie niebezpieczeństwo od odszczepieńców, którzy usiłowali na wszelkie sposoby oderwać wiernych od jedności Kościoła i swoimi błędami ich zarazić – na rozkaz swoich przełożonych udał się Andrzej właśnie w te strony



i tam po miastach, miasteczkach i wioskach, bądź to przez kazania, bądź też przez prywatne rozmowy a zwłaszcza przez urok swojej świętości i przez płomienny zapal apostolski zachwianą u wielu katolików wiarę od błędnych naleciałości oczyścił, na mocnych podstawach oparł i na powrót doprowadził do jedynej Chrystusowej Owczarni. A nie poprzestając na samym podźwignięciu i umocnieniu słabnącej lub upadłej wiary wszędzie, gdzie tylko mógł rozbudzał żal za grzechy, łagodził niezgody i rozterki, wprowadzał na powrót dobre obyczaje. Także miejsca, przez które przechodził – wzorem Boskiego Mistrza – czyniąc dobrze, zaczynały jakby pod tchnieniem wiosny wydawać śliczne kwiaty i owoce cnoty, dlatego też – jak to przechowało się w pamięci

zarówno wierni jak i schizmatycy nadali Mu charakterystyczną nazwę DUSZOCHWATA, czyli łowcy dusz nieśmiertelnych...”

Z relacji współczesnej wynika, że Andrzej był jednocześnie człowiekiem niecierpliwym, skłonny do gniewu i zapalczywości, do uporu we własnym zdaniu. Jednak świadectwa Jego przełożonych podkreślają, że pracował nad sobą i wytrwałą pracą doszedł do takiego stopnia doskonałości chrześcijańskiej i zakonnej, że pod koniec życia powszechnie nazywano Go świętym.

MĘCZEŃSTWO ANDRZEJA BOBOLI



Symbolika męczeństwa A. Boboli

W 1643 roku Ojciec Andrzej Bobola został skierowany do Pińska na Białorusi. Na 13 000 mieszkańców było tam tylko 40 katolików.

Andrzej został rektorem tamtejszego Collegium, dzięki czemu tamtejsze rodziny powierzyły Mu wychowanie swoich dzieci. Ojciec Andrzej zajmował się nie tylko bardzo zaniedbanymi duchowo pra-

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA...

ciąg dalszy ze str. 19

wosławnymi zamieszkującymi Pińsk, ale również ludem zamieszkującym okoliczne wioski.

W 1648 roku Kozacy napadli na miasto Pińsk,



zabijając 4 000 jego mieszkańców. Collegium zostało zdewastowane, trzeba było wszystko na nowo odbudować. Po dalszych sześciu latach (w roku 1652) Bobola wrócił do Pińska, który zaatakowali Kozacy, którzy wcześniej niejako – po drodze – dotarli do Janowa, gdzie wymordowali i Polaków i Żydów, wypytując wszędzie o to, gdzie znajduje się Ojciec Andrzej Bobola. Chcieli zmusić Go, by wyrzekł się wiary katolickiej i przeszedł choćby siłą na wiarę prawosławną. Ktoś doniósł o wiosce Peredił, w której właśnie się schronił. On sam użyczonym wozem ratował się ucieczką. Niestety, kiedy dojeżdżał do wsi Mogilno napotkał oddział Kozaków.

Ci obnażyli Go, przywiązali do drzewa i bili nahajami tak brutalnie, że pracujący w pobliżu przerażeni chłopcy puciekali. Kiedy ani namowa, ani krwawe bicie nie złamało kapłana oprawcy ucięli świeże gałęzie wierzbowe, upletli z nich koronę na wzór Chrystusowej i włożyli ją Mu na głowę, ale jednak tak, by nie pękła czaszka. Zaczęli

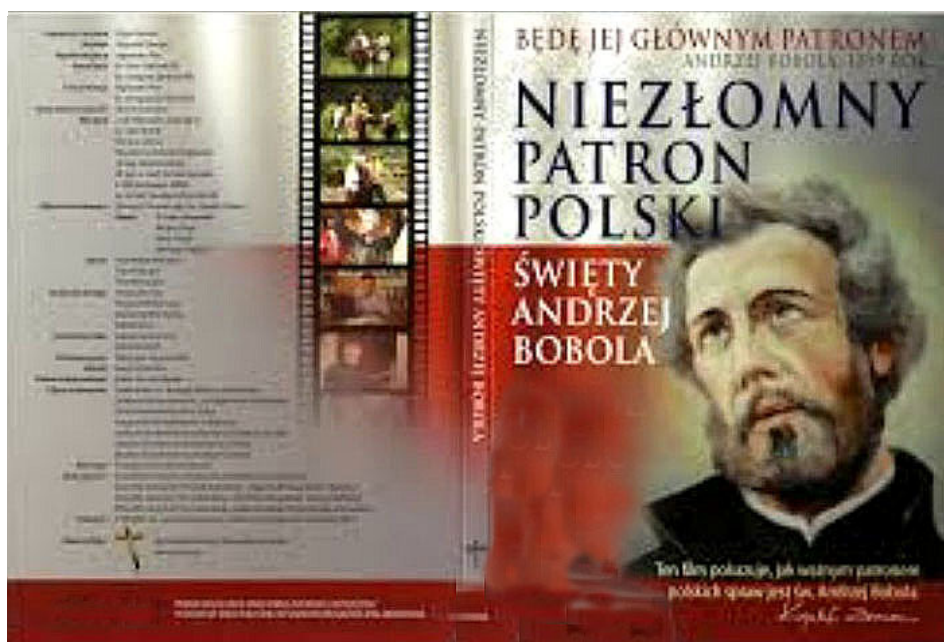
Go policzkować, wybito Mu zęby, wbijano drzazgi pod paznokcie, zdarto skórę z górnej części ręki. Andrzej znosił wszystko bez najmniejszej skargi, wzywając tylko imienia: JEZUS i MARYJA.

Potem oprawcy związali Mu ręce i przywiązali do dwóch koni, które powlekły Go do Janowa. Po czterech kilometrach biegu 66-letniego jezuitę popędzanego nahajami, spisami, szablami, pociętego, pokrwawionego postawiono na rynku janowskim przed starszyzną kozacką na sąd. Przyprowadzono Go przed dowódcę oprawców kozackich. Ten zapytał Go: „Jesteś ty ksiądz?”

„Tak – padła odpowiedź – moja wiara prowadzi do zbawienia. Nawróćcie się!” Wiary się nie zaparł. Na te słowa dowódca zamierzył się szablą i byłby zabił Andrzeja, gdyby On nie zasłonił się ręką, która została zraniona.

Bobolę zawleczono do rzeźni – szopie Grzegorza Hołowieczyka, tam powieszono Go za nogi i przypalano całe ciało ogniem. Na miejscu tonsury wycięto Mu ciało do kości. Na plecach wycięto Mu skórę w formie ornatu... Odcięto Mu nos, wargi i wykłuto jedno oko a rany posypywano sieczką.

Kiedy dalej wzywał imiona Jezus i Maryja zrobiono Mu otwór w karku i od tyłu wyrwano język



u nasady. W końcu, gdy nie-szczesny kapłan wciąż jednak żył, uderzeniem szabli dowódca zakończył nieludzkie męczarnie Ojca Andrzeja Boboli. Działo się to 16 maja 1657 roku.

Zdaniem Kongregacji Rytów było to najokrutniejsze męczeństwo, jakiego nie znano do tej pory.

ANNA POTOCKA
Akcja Katolicka Karmel
dok. w n-rze lipcowym

Obok jedna z najnowszych publikacji o **Świętym**, czyli warto zapamiętać ten tytuł.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO I GEST PROSZENIA O NIE...

Jest w Paragwaju bardzo piękny zwyczaj. Chodzi o błogosławieństwo i gest proszenia o nie... Mianowicie, osoba prosząca o błogosławieństwo staje przed osobą starszą, czy ważniejszą, składa ręce jak do modlitwy i czeka na jej błogosławieństwo. Robią to prawie wszystkie dzieci na widok księdza, robi tak większość młodzieży i dorosłych. Trzeba się wówczas na chwileczkę zatrzymać i wykonać dłonią znak krzyża nad czy przed tą osobą.



Okazuje się, że zwyczaj ten nie jest związany tylko z osobą księdza. Dzieci od najmłodszych lat gestem tym proszą o błogosławieństwo swoich dziadków i rodziców. Młodzież, z którą na ten temat rozmawiałem, twierdzi, że ten zwyczaj jest praktykowany w większości rodzin.

Z moich dotychczasowych obserwacji wynika, że gest ten, można nazwać odpowiednikiem polskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Tu takie pozdrowienie nie istnieje, ale zastępuje je właśnie prośba o błogosławieństwo.

Prawdopodobnie ani ten opis, ani zdjęcie nie oddają tego czegoś niezwykłego co jest w tym geście. A jest naprawdę coś!!!

o. Tadeusz Pobiedziński/red.

Karmelici Bosi

w Przemyślu
przy patronacie
Prezydenta Miasta Przemyśla

najbliższy termin:
17.
czerwca 2018 r.
o godz. 10⁰⁰

**Msza Święta
za Bliskich na emigracji**
w każdą 3-cią niedzielę miesiąca o godz. 10⁰⁰
za wstawiennictwem św. Rafała Kalinowskiego

Intencje Mszy św. prosimy kierować: w zakrystii, na furcie lub pisząc na adres:

ul. Karmelicka 1, 37-700 Przemyśl
tel. 16 678 60 14 (furta wew. 100);



email: przemyslkarmel@gmail.com

POTRZEBA KSIĘŻY DO PRACY WŚRÓD POLONII

„Nie jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim Polakom w każdym zakątku świata obecności polskiego księdza. Potrzeby są duże, mimo, że ok. 2 tys. księży pracuje wśród Polonii” – mówi w rozmowie z KAI przewodniczący Komisji KEP ds. Polonii i Polaków za Granicą bp Wiesław Lechowicz [...]

„Mamy świadomość, że ci, którzy wyjeżdżają za granicę, to w dużej mierze nasi diecezjanie, którzy potrzebują naszej pomocy. Praktyka pokazuje, że tam, gdzie Msze św. są regularnie odprawiane, tam Polacy chętnie się gromadzą. W miejscach, gdzie kult jest sprawowany „dorywczo”, frekwencja jest o wiele niż-

sza” – wyjaśnia bp Wiesław Lechowicz, podkreślając, że troska o polskich emigrantów i tych, którzy przygotowują się do wyjazdu poza granice kraju, powinna rozpoczynać się w ich rodzinnych diecezjach i parafiach. Jednocześnie zaznacza, że wciąż potrzeba kapłanów, którzy podejmą posługę wśród Polonii.

Tylko w ubiegłym roku do pracy z Polonią wyjechało 18 księży. W tym roku potrzeba ok. 15 kolejnych kapłanów. Do otwartości na deklaracje księży, którzy chcą podjąć taką posługę bp Lechowicz zachęcał uczestników trwającego w Warszawie 378. zebrania plenarnego KEP.

W kontekście duszpasterstwa Polonii, biskupi rozmawiali też o pro-

jekcie listu KEP adresowanego do Polaków za granicą, który ma zostać odczytany podczas Mszy św. w środowiskach polonijnych w ostatnią niedzielę kwietnia.

„Motywacją do napisania tego listu jest przede wszystkim uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, która łączy się u nas w Polsce także z pamięcią o Polakach za granicą i modlitwie w intencji Polonii. Drugą okazją jest stulecie odzyskania niepodległości. Wiemy z historii, że w odzyskiwaniu niepodległości naszej ojczyzny dużą rolę odegrali Polacy mieszkający za granicą” – wyjaśnia bp Lechowicz.

Biskupi zapoznali się też z kalendarium najważniejszych tegorocznych wydarzeń z udziałem Polonii.

za:

WITAMY BRATA WŁADYSŁAWA I SKŁADAMY SOLENIZANTOWI ŻYCZENIA IMIENINOWE!



Wpołowie maja przybył do klasztoru w Przemyślu Brat Władysław Giza, który przez minione 22 lata pracował ofiarnie w klasztorze wadowickim jako zakrystian. Dziękując Ojcu Prowincjałowi za skierowanie Brata Władysława do Przemyśla, życzymy Bratu dużo Bożego

błogosławieństwa i opieki Matki Bożej Szkaplerznej, a także – z racji zbliżających się imienin – także i patrona, św. Władysława, obiecując naszą modlitwę w intencji Solenizanta.

Red. Z jednej strony przywitanie a drugiej pożegnanie. Tak i teraz żegna się ze Wspólnotą przemyską br. Konrad od Matki Bożej Różańcowej (Kure) udając się do Czernej. Nie tylko ubywa z Karmelu ale też jako trębacz Salezjańskiej Orkiestry Dętej w której grał przez kilka lat. Takie jest życie zakonne. A co nam (laikatowi) wydaje się jakby niezrozumiałe to w zakonie aby się przyzwyczaić do zmian miejsca zamieszkania służyć temu ślubu czasowe i wieczyste...

IX PIESZA PIELGRZYMKA WADOWICE – SIWCÓWKA 22–23.06.2018

Osoby, które chciałyby wyruszyć na pielgrzymi szlak prosimy o przesłanie informacji:

Andrzej Staniek, tel. 504 046 889, e-mail: aaam11@wp.pl

Dla osób chcących pielgrzymować duchowo, prosimy o nadsyłanie nazwisk i imion osób zainteresowanych.

Informacje prosimy przysyłać na poniższy adres:
Zbigniew Nobis, tel.: 606 159 185 (np. sms),
e-mail: zbyno70@vp.pl

Szczegóły na:

https://www.kundusia.pl/sites/default/files/Zaproszenie_pielgrzymka_piesza_2018.pdf



Dzisiaj polecam:

Rogaliki krucho-drożdżowe

Składniki:

40 dag mąki
1 jajko
1 margaryna palma
4 dag drożdży
3 łyżki śmietany
szczypta soli
cukier puder do posypania
marmolada (twarda)



Wykonanie:

Mąkę przesiać na stonicy, margarynę posiekać, dodać szczyptę soli i jedno jajko. Drożdże rozmieszać ze śmietaną (o temperaturze pokojowej) i dodać do pozostałych składników. Wyrobić ciasto i rozwałkować. Z ciasta wyciąć koło (od dużej pokrywki) i podzielić je na równe trójkąty. Nałożyć na nie marmoladę lub czekoladę i zwinąć rogaliki. Piec w temp. 180°C na złoty kolor.

Smacznego

t. fot. *Barbara*

FURTA CZYNNA:

oprócz SOBÓT, NIEDZIEL i ŚWIĄT
od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00

*Pragniemy przypomnieć, że na furcie oferujemy:
książki, dewocjonalia, nagrania DVD
a nawet kasety z filmami w zapisie VHS*



♦ Rozmawiają starsi panowie z brzuszami:
– Podobno codziennie intensywnie uprawiasz gimnastykę?
– To prawda.
– A możesz już dotknąć swoją prawą ręką lewą nogę?

– Jeszcze nie, ale już zaczynam ją widzieć.

♦ Na lekcji religii:
– Powiedz Jasiu, co trzeba zrobić, żeby otrzymać rozgrzeszenie?
– Trzeba najpierw zgrzeszyć! – prosił księdza.



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
Redaguje *Zespół*.
nakarmelprzemyski@gmail.com
Adres redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUK: *Tim grafik*, ul. Wałowa 9;
37-700 Przemyśl; tel. 16 675 16 85
e-mail: biuro@timgrafik.pl www.timgrafik.pl

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA



SERCE JEZUSA ... PŁONĄCE MIŁOŚCIĄ

Być może mało kto wie, że na długo przed objawieniami św. Marii Alacoque polski jezuita Kasper Drużbicki herbu Nałęcz zainicjował Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa stając się w ten sposób prekursorem kultu Serca Chrystusa w Europie.

Urodził się w rodzinie szlacheckiej 6 stycznia 1590 roku w Drużbicach, zmarł w Poznaniu 2 kwietnia 1662 roku. 14 sierpnia 1609 wstąpił do zakonu jezuitów w Krakowie, a w roku 1621 w Poznaniu przyjął święcenia kapłańskie.

Powierzano mu ważne funkcje w zakonie. Był rektorem Kolegium Jezuickiego w Kaliszu. Wykładał retorykę i poetykę w jezuickich kolegiach we Lwowie i Lublinie. Był mistykiem o głębokiej wiedzy biblijnej.

Spod jego pióra wyszły między innymi dzieła:

Droga doskonałości chrześcijańskiej

Meta cordium

Dyscypliny duszne

Nabożeństwa na przedniejsze czasy i święta całego roku

Rozmyślenia sandomierskie

W tym samym kaliskim Kolegium Jezuickim działał w latach 1613–1617 urodzony w Belgii w rodzinie szlacheckiej Karol Malapert (1581–1630) – jezuita, astronom.

Wykładał matematykę i jednocześnie prowadził obserwacje astronomiczne. Jego obserwacje gwiazd za pomocą lunety były pierwszymi tego rodzaju w Polsce. Zainteresował się także obserwacjami Słońca pod wpływem wybitnego astronoma jezuickiego Krzysztofa Scheinera. Wraz ze swoimi uczniami Szymo-

nem Peroviussem i Aleksym Sylviusem prowadził regularne obserwacje plam słonecznych metodą projekcyjną stosowaną do dziś. Plamy słoneczne były uznawane wówczas za ciała okrążające Słońce – jego księżyce. Ten pogląd nie dał się jednak dłu-



Portret z łacińską inskrypcją: Dwa świeczniki jaśniejące przed Panem – pochowanych w grobie ojców Towarzystwa Jezusowego w Poznaniu. Wielebny ojciec **Kasper Drużbicki** przez śmierć niezniesiony, wieloletni ojciec **Jan Morawski** za życia zupełnie nienaruszony

go utrzymać. Nieco wcześniej Galileusz odkrył cztery księżyce Jowisza, które stały się inspiracją do wysunięcia hipotezy istnienia księżyców słonecznych.

Poniżej: lunety kaliskie Malaperta



PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

2018



fot. Rafał Niebieszczański



JESTEŚMY OBECNI
NA OGÓLNEJ PROCESJI
KU CZCI BOŻEGO CIAŁA
W PRZEMYŚLU



KARMEL
PRZEMYŚL